PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, piątek 13 lutego 1931 r. Nr. 35.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH. FRANCJA A NIEMCY.

Der Tag 12.II, omawia przemówienie min. Curtiusa w parlamencie i podnosi, że partje środkowe i lewicowe nie mają mu nic do zarzucenia i na wszystko się godzą. „W dalszym ciągu uważa się za podstawę niemieckiej polityki zagranicznej Genewę, która ma być zarazem założeniem porozumienia niemiecko - francuskiego niezależnie od tego, jak Francja odnosi się do Niemiec i jakie w rzeczywistości układa plany oraz niezależnie od tego, jak Liga Narodów wywiązuje się z powierzonych jej zadań".

Dalej dziennik pisze: „Wszystko pozostaje na utorowanej już drodze i ostatnia sesja Ligi Narodów sławiona jest ze wzruszającą skromnością — nawet teraz jeszcze po mowie min. Zaleskiego — jako sukces rządu i jego ministra spraw zagranicznych i najśpieszniej puszcza się tę monetę w obieg dla wewnętrznego użytku, chociaż sesja była jedynie dobrze odmierzona porcją środków uspokajających dla buntującego się narodu niemieckiego".

Dalej dziennik podnosi, że Curtius widzi najważniejszą gwarancję dotrzymania przez Polskę przyrzeczeń w możliwości zbadania majowego sprawozdania i ewent. zgłoszenia wniosków. Ani słowem zaś nie wspomniał o „sztuczkach komentatorskich Zaleskiego". W tych oświadczeniach Curtiusa partje prawicowe widzą wiele przesady, a nawet ryzykownych twierdzeń, przeznaczonych dla lewicy, ale naród im więcej nie wierzy. I to jest druzgocącą krytyką oficjalnej polityki zagranicznej rządu, hołdującego polityce wypełniania traktatów.

Völkischer Beobachter 11.II, w art. wst. „Teatr zewnętrzno - polityczny" pisze, że stronnictwo centrowe przed rokiem zapowiedziało zmianę kursu politycznego, czego dowodem są artykuły prasowe i oświadczenia jego przywódcy prałata Kaasa, a tymczasem do tej chwili to nie nastąpiło. Autor wylicza osłabienie siły wojskowej niemieckiej, która obejmuje około 2 milj. wyszkolonych żołnierzy (w latach 20 — 45) podczas gdy przed 12 laty Niemcy posiadały 6 miljonów takich żołnierzy. Finanse niemieckie są w zupełnym rozkładzie podobnie jak cała gospodarka Niemiec.

Rząd obecny utrzymuje przyjaźń z Sowietami widocznie tylko ze względów wojskowych, a mianowicie liczy na pomoc Rosji w razie, gdyby Polska chciała zająć Prusy Wschodnie. Dalej widzi on ratunek ostatni tylko w pożyczce od Francji, pragnąc w ten sposób odwrócić niebezpieczeństwo, grożące systemowi obecnych rządów ze strony budzących się Niemiec. Francja rozumie się uczyni wszystko, aby rządowi obecnemu dopomóc w utrzymaniu się przy władzy, albowiem spodziewa się, że narodowi socjaliści poprowadziliby silną dłonią politykę niemiecką Zbliża się czas odnowienia traktatu Rapalskiego z Rosją sowiecką, i tutaj więc zanosi się na to, że wszystko zostanie po staremu. Armja polska jest jedyną dzisiaj osłoną Niemiec przed bolszewizmem, ale liczy tylko 2 — 3 miljony, przyczem Polska ze względu na swoją skłonność do wewnętrznych kłótni bynajmniej nie stanowi dostatecznego zabezpieczenia, a w takim stanie rzeczy ponadto zachodzi niebezpieczeństwo, że Niemcy mogą utracić dalsze ziemie na rzecz Polski.

Autor podkreśla, że polityka zagraniczna Niemiec nie posiada obecnie charakteru zewnętrznego a służy tylko celom wewnętrzno - politycznym.

Völkischer Beobachter 12.II pisze, że „wyjście Niemców z parlamentu odszkodowaniowego jest niewątpliwie zdarzeniem historycznem". Teraz pozostały tylko czynniki zainteresowane w obecnym systemie obok obozu marksizmu. „Ta partja zdrajców (socjaldemokracja) ujrzy się pod knutem jużto cen-

trowego stronnictwa jużto bolszewizmu, czego jej gratulujemy".

Autor podnosi, że ta pstra gromada, która pozostała w parlamencie, nie będzie mogła sama działać. W narodzie teraz wzrasta olbrzymia fala ruchu narodowo - socjalistycznego. Teraz można dopiero ocenić trafnie wartość partyj bankrutów, do których się przyłączyła także parja centrowa.

Autor podnosi, że wyjście narod. socjalistów z parlamentu bynajmniej nie ma charakteru przejściowego, lecz jest „początkiem nowego rozdziału dziejów naszego ruchu wolnościowego". Nigdy tak wyraźnie nie było widoczne, jak dziś, że Niemcy bezsprzecznie znajdują się pod kierownictwem narod. socjalistów. „Nowa walka się rozpoczyna".

Deutsche Allg. Ztg. 11.II pisze, że poniedziałkowe obrady parlamentu więcej były hałaśliwe niż namiętne i okazały dziwną zmianę frontu a mianowicie ci, którzy zawsze zwalczali parlament, nagle znaleźli się w roli obrońców jego praw, ci zaś, którzy godzili się dotychczas na wszystkie wybryki systemu parlamentarnego chcą ratować powagę parlamentu przez ograniczenie jego praw.

Dziennik zapytuje, która ze stron wyświadczyła lepszą przysługę parlamentowi? Ważnem jednak jest, że ograniczono bezmyślne rozwodzenie się partyj nad budżetem. Równie ważne było ograniczenie „dziecięcej zabawy z votami zaufania" jak i zgłaszanie interpelacyj, oraz nadużywania nietykalności poselskiej.

Niepotrzebnem było z tego powodu wystąpienie posła narodowo - socjalistycznego Franka, który zapowiedział wojnę domową. Do rzucania takich słów nie było powodu. — tem bardziej nie było powodu do wyjścia z parlamentu narodowych socjalistów i niemiecko - narodowych.

Deutsche Tageszeitung 10.II pisze, że parlament niemiecki w dniu wczorajszym przedstawiał widok, który mógłby być atrakcją każdej maskarady karnawałowej. Żadna partja nie ponosi wyłącznej winy, ale też żadna nie jest od niej wolna. Przebieg obrad wykazał, że nastąpiło zupełne pomieszanie pojęć między lewicą, a prawicą, gdyż o ile dawniej lewica odrzucała wszelkie ograniczenie praw parlamentu, jako reakcyjne, o tyle obecnie prawica walczy o wolność parlamentarną.

Vossische Ztg. 12.II, pisze o ostatnich wypadkach w parlamencie i podnosi, że skrajna prawica dąży do podważenia istniejącego systemu rządów w Niemczech i zapowiada wojnę domową. Takie oświadczenia w parlamencie uchodzą bezkarnie, ale powtarzanie ich w kraju nie może być osłaniane nadal prawem nietykalności. „Dążności wywrotowe wzrastają—pisze dziennik — ale władza państwowa jest silniejsza, niż kiedykolwiek. Próby wystąpień, jakie zapowiadają Goebbels i Frank, rozbiłyby się tak samo, jak rozbiła się awantura, która rozpoczęła się w listopadzie 1923 r. Już nawet próba taka byłaby przestępstwem niesłychanem i nie do darowania. Nawet gdyby radykałowie prawicowi mieli się ograniczyć tylko do zaprodukowania komedji kadłubowego parlamentu w Wejmarze, to taki krok musiałby być ukarany nie tylko moralnie. Parlament i rząd Rzeszy muszą dopiero teraz wyraźnie okazać narodowi, że znajdują się na posterunku. Naród niemiecki czuje, że ster trzyma silna ręka. Czujność należy podwoić. Kurs dawny pozostaje".

Frankfurter Ztg. 11.II pisze, że cały naród niemiecki przyłącza się do większości parlamentu, który okazał siłę woli i przeciwstawił się partjom opozycyjnym; te ostatnie znalazły się w komicznej sytuacji obrońców demokracji, podczas gdy tak Hitler, Hugenberg, jak i Thälmann znani są ze swego wrogiego stosunku do tej demokracji. Z przemówień opozycyjnych mówców widać było, jak mało poważnie brali oni własne deklamacje. Wogóle obrady okazały, że naród niemiecki posiada jeszcze zbyt wiele zdrowych sił, aby miał zginąć pod naporem tego rodzaju ruchu politycznego, jaki reprezentują opozycjoniści.

Vorwärts 12.II, z powodu wyjścia narodowych socjalistów z parlamentu zamieszcza następujące informacje o dalszych planach tej frakcji: wystąpienie narod. socjalistów wbrew głosom prasy było tylko nagłą reakcją, wcale z góry nieprzygotowaną, po której pozostało im tylko zakłopotanie. W przeddzień wypadków jeszcze żaden z członków tego stronnictwa o niczem nie wiedział, nie wyłączając Hitlera, który od szeregu dni nie brał udziału w akcji, zajęty budową domu dla stronnictwa. Narodowi socjaliści postanowili opuścić parlament dopiero w godzinach przedpołudniowych 10 lutego. Hitler był o tem powiadomiony telefonicznie dopiero w godzinach wieczornych.

Narazie — pisze w d. c. „Vorwärts" — nie jest wiadomem, co zamierzają robić narod. socjaliści, jedynie można powiedzieć, że chcą oni poczekać na to, co przedsięweźmie większość parlamentu. Narazie prawnicy stronnictwa narod. socjalistów są zajęci zbadaniem sprawy, czy można z powodzeniem cofnąć zrzeczenie się stanowiska wiceprezesa parlamentu, które złożył Stöhl i sekretarzy parlamentu. Tymczasem nadeszła wiadomość od Hitlera, że nie może przybyć do Berlina, a więc nie chce on brać odpowiedzialności na siebie. Stronnictwo Hitlera nie będzie mogło — zdaniem dziennika — doprowadzić do wspólnego frontu z innemi stronnictwami, a to dlatego chociażby, że np. rokowania z niemiecko - narodową frakcją bynajmniej nie rozwijają się pomyślnie. Do tego dołączają się jeszcze rozdźwięki w łonie samego stronnictwa narod. socjalistów.

Neue Freie Presse 11.II, pisze o wielkim sukcesie rządu Brüninga, który na terenie parlamentarnym znalazł silne oparcie. Zwolennicy ładu odnieśli zwycięstwo w tej „ostatniej chwili rozpaczy", jaka ogarnęła Niemcy, zwycięstwo to długo w przyszłości będzie budziło podziw jako „cud nad Marną wojny gospodarczej". Kanclerz Brüning wyrósł nagle do miary postaci historycznej. Drugą rzeczą niezwykle ważną jest to, że niemiecka socjaldemokracja pomimo, że się przeciwstawiła rządowym projektom finansowym, obecnie spostrzegła, że należy powrócić do wielkiej koalicji.

Narodowi socjaliści z tą chwilą odrazu utracili całą swoją siłę, a ich wyjście z parlamentu było uderzeniem w próżnię.

[illegible]

... mogło — zdaniem dziennika — doprowadzić do wspólnego frontu z innemi stronnictwami, a to dlatego chociażby, że np. rokowania z niemiecko-narodową frakcją bynajmniej nie rozwinęły się pomyślnie. Do tego dołączają się jeszcze rozdźwięki w łonie samego stronnictwa narod. socjalistów.

Neue Freie Presse 11.II. pisze o wielkim sukcesie rządu Brüninga, który na terenie parlamentarnym znalazł silne oparcie. Zwolennicy ładu odnieśli zwycięstwo w tej „ostatniej chwili rozpaczy", jaka ogarnęła Niemcy, zwycięstwo to długo w przyszłości będzie budziło podziw jako „cud nad Marną wojny gospodarczej". Kanclerz Brüning wyrósł nagle do miary postaci historycznej. Drugą rzeczą niezwykle ważną jest to, że niemiecka socjaldemokracja pomimo, że się przeciwstawia rządowym projektom finansowym, obecnie spostrzegła, że należy powrócić do wielkiej koalicji.

Narodowi socjaliści z tą chwilą odrazu utracili całą swoją siłę, a ich wyjście z parlamentu było uderzeniem w próżnię.

[illegible]

...parlamentarna.

Vossische Ztg. 12.II. pisze o ostatnich wypadkach w parlamencie i podnosi, że skrajna prawica dąży do obalenia istniejącego systemu rządów w Niemczech i zapowiada wojnę domową. Takie oświadczenie w parlamencie uchodzą bezkarnie, ale powtarzanie ich w kraju nie może być osłaniane nadal prawem nietykalności. Dążności wywrotowe wzmagają się z dnia na dzień — ale władza państwowa jest silniejsza niż kiedykolwiek. Próby wystąpień, jakie zapowiada Goebbels i Frank, rozbiłyby się tak samo, jak rozbiła się awantura, która rozpoczęła się w listopadzie 1923 r. Już nawet próba taka byłaby przestępstwem niesłychanem i nie do darowania. Nawet gdyby radykałowie prawicowi mieli się ograniczyć tylko do zaprodukowania komedji kadłubowego parlamentu w Weimarze, to taki krok musiałby być ukarany nie tylko moralnie. Parlament i rząd Rzeszy muszą do-

Autor spodziewa się z takiego obrotu rzeczy dobrych wyników dla przyszłości Niemiec.

L'Echo de Paris 12.II, zamieszcza artykuł Pertinaxa o mowie dr. Curtiusa, którą nazywa „jasną i pozbawioną wszelkich niedopowiedzeń — aż do cynizmu". Polityka zagraniczna Niemiec stawia sobie za cel przedewszystkiem odwet: najpierw za pomocą środków pokojowych dokąd się tylko da je wykorzystać, a później innemi sposobami, nad któremi dr. Curtius się nie rozwodzi. W kwestji Unji Europejskiej zdanie: „nowa Europa nie może być zbudowana na naszej ruinie" oznacza, że p. Briand będzie musiał albo zrezygnować ze swej idei, albo własnemi rękami musi zburzyć traktaty. Co do rozbrojenia — równość zbrojeń dla Niemiec musi być ściśle przestrzegana. W stosunkach z Polską Niemcy przypilnują ażeby rezolucja genewska co do G. Śląska została ściśle wykonana, a pozatem Niemcy zastrzegają sobie możność nowych wniosków w tej sprawie; oznacza to ni mniej, ni więcej jak to, że niemiecka mniejszość jest ładunkiem dynamitu, ulokowanym w budowie państwa polskiego i że Niemcy nie dadzą Polsce czasu niezbędnego do doprowadzenia do skutku dzieła uspokojenia i zlania się mniejszości z polskim narodem. Co do planu Younga, sprawy odpowiedzialności za wojnę, sprawy kolonji i innych punktów polityki zagranicznej Niemiec, to dr. Curtius wstępuje w ślady Stresemanna. Wobec tej otwartości niemieckiej p. Briand powinien również jasno określić swój plan na przyszłość. Zamiast tego, jednak, usiłował on nieoficjalnie nakłonić bankierów francuskich do udzielenia pożyczki Niemcom. Pertinax stwierdza, po zaciągnięciu bliższych informacyj, że na pożyczkę tę zgodzili się bankierzy pod wpływem rządu i dopiero po otrzymaniu zapewnienia, że 1-o Caisse des Dépots et consignations weźmie udział w wysokości 25 proc. i 2-o że ewentualnie zdyskontowałaby ona tytuły spłat pożyczonej sumy. Briand zwrócił się w tej sprawie z dwoma listami do francuskich banków, z których to listów jeden został obecnie wycofany. W każdym razie doczekał się p. Briand złego podziękowania od Curtiusa.

L'Indépendance Belge 10.II, omawia plan d'Ormessona i uważa, że wymaga on przesadnych koncesji ze strony Francji na korzyść Niemiec, których finansy znajdują się w złym stanie, lecz w dużej mierze z ich własnej winy, a nie ze względu na spłaty z tytułu planu Younga. Atmosfera niepewności spowodowana zachowaniem się hitlerowców była przyczyną ucieczki kapitałów z Niemiec, co uniemożliwia walkę z bezrobociem. Kraje posiadające złoto chętnie pożyczają je innym krajom, lecz pod warunkiem pewnych gwarancyj utrzymania pokoju, których to gwarancyj ze strony Niemiec nie widać. Zresztą myśl p. d'Ormessona nie przyjdzie prawdopodobnie do skutku, gdyż po pierwsze Ameryka w obecnej chwili nie chce i nie może robić ustępstw finansowych, po drugie Niemcy wymagaliby od innych narodów też ustępstw na terenie planu Younga; nareszcie w sprawie ograniczeń zbrojeń, Francja dała przykłady swej dobrej woli i więcej od niej wymagać nie można. Co do Niemiec tego jednak powiedzieć nie można, trudno więc polegać na nich.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Žinios 9.II, zamieszcza streszczenie głosów litewskiej prasy amerykańskiej, informującej o przyjęciu prof. M. Birżyszki, przez ugrupowania litewskie w Stanach Zjedn., dokąd prof. Birżyszka udał się, w celu propagowania idei odzyskania Wilna z rąk polskich. W wywiadzie, udzielonym pismom chrz.-demokratycznym, prof. Birżyszka podkreślił, że jest bezpartyjny i od życia politycznego odsunął się jeszcze w r. 1917. Głównym celem jego życia jest szerzenie idei odzyskania Wilna. Wywiad ten spowodował to, że Birżyszka został przyjęty przychylnie przez klerykalne sfery litewskiego społeczeństwa w Ameryce; początkowo sfery te zamierzały ustosunkować się do niego nieprzychylnie, sądząc że prof. Birżyszka jest członkiem lub sympatykiem stronnictwa narodowców. Przychylnie do prof. Birżyszki odniósł się również narodowy obóz litewski w Ameryce. Zarówno jednak chrz.-demokraci jak i litewscy narodowcy w Ameryce wyrazili zdanie, że pracę odzyskania Wilna należy prowadzić na gruncie tylko kulturalnym, a to przez uświadamianie przedewszystkiem społeczeństwa litewskiego w Wileńszczyźnie, — nie zaś dotychczasowemi metodami — pobrzękiwania szabelką. Wręcz nieprzychylnie odnieśli się do misji Birżyszki liczni komuniści i komunizujące stronnictwa litewskie w Ameryce, które są przeciwne istnieniu niepodległej Litwy i propagują wśród Litwinów amerykańskich ideę przyłączenia Litwy do Rosji sowieckiej.

Lietuvos Žinios 10.II, w notatce, nawiązującej do informacji „Idische Stimme" (por. „Przegl. Pr. Zagr." Nr. 32) o ofiarowaniu przez ks. Radziwiłłów litewskiemu rządowi pałacu w Warszawie, zaznacza (ironicznie): „Gdy Litwa nawiąże z Polską normalne stosunki, w pałacu tym zainstaluje się poselstwo litewskie".

Prasa litewska z 10.II, zamieszcza komunikat ag. „Elta" o zamiarze litewskiego komitetu w Wilnie urządzenia w dn. 16 lutego obchodu, rocznicy ogłoszenia niepodległości państwa litewskiego. Przewidywane jest wystawienie w tym dniu sztuki „Litwomani" i urządzenie koncertu.

Dzień Kowieński 10.II, nawiązując do art. „Liet. Aidas" (ref. w „Przegl. Pr. Zagr." Nr. 31), w którym dziennik ten omawiał konwencję szkolną zawartą z Łotwą, wskazuje na „największe uprzywilejowanie" mniejszości łotewskiej na Litwie i „największe upośledzenie" mniejszości polskiej. „Według litewskiego organu rządowego — pisze dziennik polski — udzielenie mniejszościom praw w dziedzinie kulturalno - oświatowej zależy od stosunków politycznych z tem państwem, w którem dana mniejszość jest większością panującą. A więc jeśli najnowsza kokieterja polityczna dyktuje Litwie flirt z Łotwą, to i łotewska mniejszość na Litwie ma cieszyć się z klauzuli największego uprzywilejowania i naodwrót. Drugą osobliwością teorji litewskich sfer rządowych jest to, iż ignorują one międzynarodowe zobowiązania państwa o ochronie swych mniejszości. Realną natomiast wartość mają — zdaniem tych sfer — tylko układy, oparte na obustronnem porozumieniu, jak w wypadku z Łotwą. Ochrona mniejszości w ten sposób

nie jest stałą ogólnoludzką wartością, tylko objektem wymiany, jak w międzynarodowych traktatach handlowych, a więc pojęciem względnem i opartem na zasadzie: do ut des. Nie sposób zaprzeczyć, iż wywody litewskiego organu rządowego są bardzo oryginalne i są w zupełnej zgodzie z naszą praktyką życiową".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SPRAWA ROZBROJENIA.

Le Temps 11.II, analizuje przemówienie Hendersona w Queen's Hall na zebraniu Międzynarodowej Ligi Kobiet dla popierania rozbrojenia i porównuje zapatrywania Hendersona z poglądem lorda admiralicji Alexandra, zaznaczając tu dużą różnicę poglądów. Chociaż obecnie w kwestji rozbrojenia zarysował się pewien postęp, a mianowicie zrozumienie, że narody znajdujące się w niebezpiecznej sytuacji geograficznej, muszą mieć możność stworzenia sobie własnych środków obrony, nie polegając jedynie na ogólnych gwarancjach, to jednak wiele osób, a w tej liczbie i Henderson uważa rozbrojenie bez gwarancyj bezpieczeństwa za wystarczające. Lord Alexander, przeciwnie, w mowie wypowiedzianej w tych dniach w Newcastle wyraził odmienne zdanie; „uważam, że niemożliwe jest rozbroić się zbyt prędko, chyba żeby udało się przekonać inne narody do równie szybkiego rozbrojenia". Dziennik uważa, iż jest to wyrazem zdrowego rozsądku pierwszego lorda admiralicji. P. Henderson wypowiedział się jasno tylko co do „ram" przyszłej konferencji, ustalonej przez komisję przygotowawczą, lecz co ma wejść w te ramy, tego nie powiedział.

Journal des Débats 11.II, zamieszcza artykuł Pierre Bernus'a, krytykujący mowę Hendersona w sprawie rozbrojenia, której nadużywają, niestety, narody, dążące pod płaszczykiem pokojowości do zburzenia status quo Europy. Mylną jest teza Hendersona, że samo rozbrojenie, bez bezpieczeństwa, może zażegnać wojnę. Takie rozbrojenie doprowadziłoby do wzmocnienia państw, które albo dążą do osłabienia innych, albo do zajęcia dominującej sytuacji z 1914 r. Należy ciągle przypominać światu, że walka z traktatami utrudnia sprawę. Pozatem art. 8 paktu Ligi mówi wyraźnie o gwarancjach bezpieczeństwa i o wykonaniu punktów traktatu wersalskiego odnoszących się do rozbrojenia Niemiec, które to punkty nie zostały dokładnie wykonane. Fakt ten powinien być przestrogą przed poleganiem na ogólnych formułach jakiegoś międzynarodowego traktatu, który nie liczyłby się z rzeczywistością.

The Times 11.II, w koresp. z Paryża donosi, że przemówienie Hendersona na temat rozbrojenia jest tematem licznych komentarzy w poważnych dziennikach francuskich. Francuska opinja publiczna nie przejawia wielkiego entuzjazmu z powodu przyszłej konferencji rozbrojeniowej, a jeszcze mniej, z powodu samego rozbrojenia, chyba jeśli chodzi o często abstrakcyjne traktowanie tego zagadnienia.

MOCARSTWA A Z. S. R. R. SYTUACJA POLITYCZNA W Z. S. R. R.

The Manchester Guardian 11.II oraz inne dzienniki, podają wiadomość o nałożeniu embargo przez rząd amerykański na drzewo sowieckie oraz na miazgę drzewną, będącą produktem pracy więźniów.

The Morning Post 11.II, w art. wst. omawia utworzenie się komitetu, którego zadaniem będzie poruszenie opinji publicznej z powodu systemu pracy niewolniczej, stosowanej w sowieckich obozach leśnych. Walkę z tym stanem rzeczy w Rosji należy — zdaniem autora — podjąć nietylko ze względów humanitarnych, lecz i politycznych, albowiem Sowiety dążą nietylko do ujarzmienia własnych obywateli, lecz do narzucania swego systemu całemu światu w drodze rewolucji.

The Times 11.II, w depeszy z Rygi donosi, iż rząd sowiecki organizuje policję fabryczną, zadaniem której będzie ochrona przedsiębiorstw przemysłowych przed sabotującymi oraz innymi wrogami „piatiletki".

MAŁA ENTENTA.

Viitorul 5.II, podaje treść wywiadu prasowego udzielonego przez Benesza na temat powrotu Habsburgów na tron austrjacki lub węgierski oraz przyłączenia Austrji do Niemiec. Benesz uważa jedno i drugie za zagadnienie nieistniejące, gdyż załatwione układami międzynarodowemi. Pozatem państwa Małej Ententy nigdyby nie dopuściły Habsburgów do tronu, gdyż byłoby to odnowieniem dawnych tradycyj i polityki, zmierzającej do przyłączenia tych krajów, które dziś należą do Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji. Węgry prowadzą politykę rewizjonistyczną, podając przesadne liczby Węgrów, którzy dziś należą do Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji. Dane te są oparte na statystyce z r. 1910, podczas gdy dziś spisy ludności wykazują znacznie mniejszą ilość Węgrów w tych państwach.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

Il Giornale d'Italia 10.II, w art. wst. wyraża życzenie dojścia do wyrównania aktualnych zagadnień między Bułgarją a Grecją, sądząc, że przy poparciu Włoch da się to uskutecznić, tak jak się dało osiągnąć przyjaźń między Grecją a Turcją pomimo wielowiekowej nienawiści.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Deutsche Tageszeitung 7.II. Gründung einer internationalen Agrarbank.

Deutsche Tageszeitung 10.II. Das Marinebauprogramm.

Kölnische Ztg. 10.II. Was kostet Frankreichs Aussenpolitik?

Neue Zürcher Ztg. 7.II. Labour und Liberale.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 796-30.

Drukowane na prawach rękopisu.